

List od Prałata (Czerwiec 2011)

"Każdy z was powinien szukać swojego osobistego sposobu stawiania aktywnie w obecności Bożej w ciągu dnia i składania Mu synowskiej czci".

08-06-2011

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Przed kilkoma laty, podczas jednej z katechez dla dzieci przygotowujących się do przyjęcia pierwszej Komunii Świętej, Benedykt

XVI wyjaśniał znaczenie adoracji.

Adoracja – mówił – oznacza uznanie, że Jezus jest moim Panem, że Jezus pokazuje mi drogę, którą powinienem wybrać, pomaga mi zrozumieć, że żyję dobrze jedynie wtedy, gdy znam drogę, którą On wskazał, gdy idę drogą, którą On mnie prowadzi. A zatem adorować znaczy mówić: «Jezu, jestem Twój i naśladowuję Cię w moim życiu. Nie chciałbym nigdy stracić tej przyjaźni, tej wspólnoty z Tobą». Powiedziałbym również, że w adoracji trwamy w uścisku z Jezusem i mówimy: «Jestem Twój i proszę Cię, Ty również zawsze bądź ze mną»[1].

Wybrałem ten tekst gdyż, w prostocie tej odpowiedzi, zawiera się podstawowy sens postawy, którą jako stworzenia winniśmy naszemu Stwórcy. Myślę, że może też stanowić wspólny mianownik świąt, które będziemy obchodzić przez najbliższe

tygodnie: ducha adoracji i wdzięczności Bogu za dobra, jakimi nas obdarzył i obdarza.

Wczoraj obchodziliśmy święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. W słowach skierowanych przez Świętą Elżbietę do Matki Boga niosącej Chrystusa w swym przeczystym łonie, odkrywamy akt głębokiej adoracji Słowa wcielonego. Kilka miesięcy później Jezus otrzymał hołd prostych pasterzy i ludzi światłych, przybyłych do Betlejem by oddać pokłon Królowi Żydowskiemu. Święty Mateusz opowiada, że kiedy trzech królowie weszli do miejsca, nad którym zatrzymała się gwiazda, znaleźli Dziecię w ramionach Matki i przyklękawszy *oddali Mu pokłon*[2].

Wielcy tej ziemi kłaniają się i adorują to Dziecię, gdyż wewnętrzne światło wiary pozwoliło im rozpoznać w nim

samego Boga. Dla kontrastu, grzech – przede wszystkim śmiertelny – jest czymś przeciwnym: nie chcieć rozpoznać Boga jako Boga, nie chcieć ukorzyć się przed Nim, próbować – jak Adam i Ewa w ziemskim Raju – być *jak Bóg, poznać dobro i zło*[3]. Pierwsi rodzice dążyli, w swej pysze, do zupełnej niezależności od Boga; kuszeni przez szatana nie chcieli uznać wyższości Stwórcy ani Jego ojcowskiej miłości. Jest to największe nieszczęście ludzkości, mężczyzn i kobiet wszystkich czasów, jak przypomina Święty Paweł w pierwszych liniach listu do Rzymian.

Dla Apostoła winą owych pogan jest to, że *przez nieprawość nakładają prawdzie pęta*[4], że nie rozpoznali Boga ani nie adorowali Go, pomimo wystarczających znaków zewnętrznych. Po tym, jak poznali Boga ze wspaniałości stworzenia, *nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w*

*swoich myślach i zaćmione zostało
bezrozumne ich serce*[5].

To tragedia wyraźnie widoczna we
współczesnym społeczeństwie,
przynajmniej w wielu częściach
świata. Nie chcę się nad tym
rozpisywać, ani nie jestem
pesymistą: przeciwnie, to fakt,
którego nie możemy nie zauważać i
który ma nas zachęcać do głoszenia
radości Prawdy. Powtarzam: sens
adoracji zatracił się w rozległych
warstwach krajów i jako
konsekwentni chrześcijanie – z
nadprzyrodzonym i ludzkim
 optymizmem – jesteśmy powołani by
w wielu osobach przywracać tę
postawę, jedyną właściwą
stworzeniom. Jeśli ludzie nie adorują
Boga, będą adorować siebie w
różnych formach odnotowanych
przez historię: władzy, przyjemności,
bogactwa, wiedzy, piękna...; bez
świadomości że wszystko to,
pozbawione ostatecznego

fundamentu jakim jest Bóg, zanika.
„Stworzenie zanika bez Stwórcy”[6],
stwierdza lapidarnie Sobór
Watykański II. Dlatego w zadaniu
nowej ewangelizacji pierwszorzędną
 wagę ma pomoc tym, z którymi
żyjemy, by na nowo odkryli potrzebę
i sens adoracji. Najbliższe
uroczystości Wniebowstąpienia,
Zesłania Ducha Świętego i Corpus
Christi jawią się jako zaproszenie do
**odkrycia na nowo owocności
adoracji eucharystycznej (...),
koniecznego warunku by przynieść
dużo owoców (por J 15, 5) i uniknąć
ograniczenia naszego apostołstwa
do jałowego aktywizmu, lecz by
było ono świadectwem miłości
Boga**[7].

*Niech twoja modlitwa będzie zawsze
szczerym i prawdziwym aktem
adoracji Boga*[8], napisał nasz Ojciec
w Bruździe. Ileż okazji do adoracji
znajdujemy w ciągu dnia, jeśli
przeżywamy je świadomie! Od

ofiarowania czynności dnia rano po nocny rachunek sumienia, cały nasz dzień może i powinien zamienić się w modlitwę, w hołd oddany naszemu Bogu.

Msza Święta jest nade wszystko aktem adoracji Najświętszej Trójcy, przez Chrystusa i w łączności z Nim. W *Gloria* dziękujemy Bogu za jego *niezmierzoną chwałę*: nie za dary, których nam udziela, tylko za to, że jest Bogiem, że istnieje, że jest wielki. W *Sanctus*, zjednoczeni z chórem aniołów i świętych głosimy: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów*, co stanowi jedną z najwyższych formuł adoracji. Wiele razy i przy różnych okazjach zwracamy się do Trójcy Świętej modląc się: *chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu*. I liczne przyklęknięcia przed Najświętszym Sakramentem – świadome, z towarzyszącym wewnętrznym aktem serca, jak radził Święty Josemaría – stanowią doskonały akt adoracji.

Każdy z was, moje córki i synowie, powinien szukać swojego osobistego sposobu stawania aktywnie w obecności Bożej w ciągu dnia i składania Mu synowskiej czci. Czasem będzie to akt strzelisty, może zaczerpnięty z Psalmów lub innych ksiąg natchnionych, przede wszystkim Ewangelii; innym razem jakieś zdanie, którego nauczył nas nasz Założyciel – kiedy zachęcając nas do spontaniczności w kontakcie z Bogiem – otwierał nam trochę swe serce, zaznaczając, że winniśmy się wysilać w osobistym spotkaniu z Bogiem. ***Niech każdy zwraca się do Niego jak chce, wyjaśniał. Bo akt strzelisty to miłosne ugodzenie strzałą, komplement, czułe słowo. Jeśli kochacie, nie potrzebujecie, by ktoś uczył was gotowych formuł: przyjdą wam do serca i na usta słowa odpowiednie w każdym momencie[9].***

W tym roku w wielu miejscach uroczystość Corpus Chriśi będzie obchodzona 26 czerwca, liturgiczne wspomnienie Świętego Josemaríi. Wypełnia mnie radością ta zbieżność, gdyż nasz Ojciec był szaleńczo zakochany w Świętej Eucharystii. Tego dnia – lub w poprzedzający czwartek tam, gdzie to święto jest wtedy obchodzone – a szczególnie, jeśli uczestniczycie w procesji eucharystycznej, radzę wam, byście przeżywali te wielkie obchody złączeni ze sposobem działania naszego Założyciela, który w Niebie nieustannie adoruje Najświętsze Człowieczeństwo Chrystusa.

Papież Benedykt XVI zaznacza, że jednym z fundamentalnych elementów procesji eucharystycznej stanowiącej część tego święta, streszcza się w **klęczącej adoracji przed Panem. Adorować Boga Jezusa Chrystusa, który stał się chlebem łamanym z miłości,**

**stanowi najlepszy i
najskuteczniejszy środek przeciw
idolatriom, dawnym i obecnym.
Uklęknięcie przed Eucharystią jest
wyznaniem wolności: kto schyla się
przed Chrystusem nie może korzyć
się przed żadną władzą ziemską,
jakkolwiek silna by ona była. My,
chrześcijanie, tylko klękamy przed
Bogiem, przed Najświętszym
Sakramentem, gdyż wiemy i
wierzymy, że obecny jest w nim
jedyny prawdziwy Bóg, który
stworzył świat i ukochał go do tego
stopnia, że oddał swego jedynego
Syna (por. J 3, 16)[10].**

*Jakże zrozumiałe jest teraz
nieustanne wołanie chrześcijan
wszystkich czasów przed najświętszą
Hostią! Wyśpiewuj, języku, tajemnicę
chwalebego Ciała i drogocennej
Krwi, którą Król wszystkich
narodów, narodzony z Matki
Dziewicy, przelał za odkupienie
świata(Hymn Pange lingua). Trzeba*

pobożnie adorować tego ukrytego Boga: jest to ten sam Jezus Chrystus, który narodził się z Maryi Dziewicy; ten sam, który został umęczony, ofiarowany na Krzyżu; ten sam, z którego przebitego boku wypłynęły krew i woda (por Ave Verum)[11].

Kiedy przyklękamy przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie – zakrytym w tabernakulum lub wystawionym na ołtarzu – adorujemy Ofiarę Kalwarii, uobecniająca się podczas każdej Mszy Św. Co więcej, istnieje między nimi wewnętrzna harmonia i współprzenikanie. **W Eucharystii naprawdę Syn Boży wychodzi nam naprzeciw i pragnie się z nami zjednoczyć; adoracja eucharystyczna nie jest niczym innym jak tylko oczywistym rozwinięciem celebracji eucharystycznej, która sama w sobie jest największym aktem adoracji Kościoła (...). Akt adoracji**

**poza Mszą Św. przedłuża,
intensyfikuje to, co się dokonało
podczas samej celebracji
liturgicznej[12].**

Dbajmy więc z większym jeszcze
staraniem o kult Świętej Eucharystii
podczas najbliższych tygodni.
Włóżmy cały nasz wysiłek w
słuchanie Słowa Bożego, w
medytację Pisma Świętego, w śpiewy
liturgiczne i modlitwy, które każda i
każdy będzie odmawiał przed
Najświętszym Sakramentem.
Starajmy się wypełnić momenty
ciszy- zalecane przez liturgię-
autentycznym dialogiem
wewnętrznym z Chrystusem w
Świętej Hostii, z serca do Serca. Jaki
to stosowny moment by zastosować
radę naszego Ojca: ***przyklękajcie z
większą miłością, gdy
pozdrawiacie Pana przychodząc
lub wychodząc z Ośrodka. I
choćbyście nie wypowiedzieli nic
ustami, zwracajcie się do Niego***

*sercem: Jezu, wierzę w Ciebie,
kocham Cię; wybacz wszystkim
Twym dzieciom, które nie potrafiły
być wierne... Mówcie to, co
przyjdzie wam do głowy w tym
momencie, spontanicznie: nie będę
dyktował wam gotowych słów,
jakbyście byli trzyletnimi dziećmi.
Każdy z was potrafi osobiście
zwracać się do Pana; a jeśli nie
było tak do tej pory, od teraz
będziecie potrafili.*

Przy różnych okazjach mówiliśmy o osobistych aktach strzelistych, których każdy z nas szuka. Jest to pochwała, okrzyk zachwytu, radości, serdeczności, miłości! Który wyrywa się z duszy niczym strzała (...). Zawsze jest to kwestia miłości, oddania[13].

Nie ukrywam, że często przychodzą mi do głowy słowa, które usłyszałem od Świętego Josemaríi: „Ileż chwały skradłem Bogu!”, gdyż myślał, że

mógłby być bardziej żarliwy w swej służbie Najświętszej Trójcy. Czy pielęgnujemy w sobie ten zapach *Deo omnis gloria*? Z jaką czystością intencji się poruszamy? Jak ofiarujemy Bogu to, co zwyczajne, i co nadzwyczajne?

25 czerwca będziemy obchodzić kolejną rocznicę pierwszych święceń kapłańskich w Opus Dei. Trzech synów naszego Ojca, którzy przyjęli w 1944 święte kapłaństwo – ks. Álvaro, ks. José María i ks. José Luís – nie mieli oporów, by zostawić obiecującą teraźniejszość i przyszłość zawodową, aby podążać za głosem Boga, który powołał ich do kapłaństwa za pośrednictwem naszego Założyciela. Nie była to dla nich *ofiara* w potocznym rozumieniu tego słowa, jako kosztowne wyrzeczenie; natychmiast i z radością odpowiedzieli na to nowe powołanie, wiedząc, iż jest to *inny sposób* służenia Bogu, Kościołowi i

duszo, i tym samym oddaniem jak inni członkowie Dzieła.

Prośmy Pana za wstawiennictwem naszego Ojca i tych trzech pierwszych księży, by ten duch zachował się nienaruszony w Prałaturze Opus Dei, byśmy mogli liczyć na księży potrzebnych do rozwoju pracy apostołskiej; i byśmy wszyscy czuli święty ciężar duszy kapłańskiej. Prośmy też, by w całym świecie i w całym Kościele znaleźli się liczni młodzi i dojrzały mężczyźni podążający drogą prezbiteratu, posłuszni głosowi Dobrego Pasterza.

Polecajcie nadal Bogu moje intencje. Módlcie się w intencji podróży Papieża do Chorwacji w pierwszych dniach tego miesiąca. Chciałbym byśmy przemienili nasze istnienie w modlitwę do Boga pozwalającą nam spełnić Jego Świętą Wolę, z całkowitym oddaniem, z niesłabnącą hojnością, przekonani, że gdzie dwaj

lub trzej łączą się na modlitwie, nasz Ojciec Bóg nas wysłucha[14].

Chciałbym też w każdym liście przypominać rocznice związane z historią Dzieła, naszą osobistą historią, gdyż winniśmy mieć w pamięci te słowa: ***kiedy Bóg, nasz Pan planuje jakieś dzieło dla dobra ludzi, myśli najpierw o osobach, którymi może się posługiwać jako narzędziami... i udziela im stosownych łask***[15].

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 czerwca 2011.

[1]. Benedykt XVI, Spotkanie z dziećmi które przyjęły I Komunię Św., 15-X-2005.

[2]. *Mt* 2, 11.

[3]. *Rdz* 3,5.

[4]. *Rz* 1, 18.

[5]. *Ibid.*, 21.

[6]. Sobór Watykański II, Konst past.
Gaudium et Spes, nr 36.

[7]. Benedykt XVI, Dyskurs do
zgromadzenia Diecezji Rzymskiej, 15-
VI-2010.

[8]. Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 263.

[9]. Św. Josemaría, Notatki ze
spotkania, 26-III-1972.

[10]. Benedykt XVI, Homilia w
uroczystość Corpus Christi, 22-
V-2008.

[11]. Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, nr 84.

[12]. Benedykt XVI, Adhort. Apost. *Sacramentum Caritatis*, 22-II-2007, nr 66.

[13]. Św. Josemaría, Notatki ze spotkania, 1-VI-1972

[14]. Cfr. *Mt* 18, 19.

[15]. Św. Josemaría, *Instrukcja*, 19-III-1934, nr 48.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-paata-czerwiec-2011/>
(14-03-2026)